Różne stopnie usprawiedliwienia

Zanim Chrystus przyszedł na świat, Bóg miał pewną łączność z niektórymi ludźmi np. z Adamem w tym, że zapowiedział mu karę za grzech i obiecał, że nasienie niewiasty potrze głowę węża. Bóg miał także styczność z Enochem, Noem, Abrahamem, Izaakiem, Jakubem i z innymi, na wiele wieków przed narodzeniem Jezusa. Bóg jednakowoż nie traktował tych ludzi w tak szczególny sposób, jak traktuje członków Kościoła Wieku Ewangelii, którzy dostąpili przywileju zwać się „synami Bożymi” (Jan 1:12).

Pismo Święte zaznacza, że Abraham uwierzył Bogu i *„poczytano mu to ku sprawiedliwości”* (1 Mojż. 15:6). Bóg musiał mieć już pewną styczność z Abrahamem, zanim ten uwierzył, bo inaczej nie byłoby nic takiego, w co by Abraham mógł uwierzyć. Widocznie Bóg miał pewną z nim łączność, zanim wiara i ufność Abrahama mogła go przywieść do stanu usprawiedliwienia.

Abraham starał się postępować tak doskonale, jak tylko mógł i czynił tylko to, co było przyjemnym Bogu. Gdy już Abraham okazał swoje szczere pragnienie bycia posłusznym, Bóg rzekł do niego: Jeźli dowiedziesz swej wiary na tyle, że opuścisz swój kraj rodzinny, wyrzekając się obecnych wygód i domu rodzinnego, Ja zawrę z tobą przymierze. Abraham uwierzył Bogu.

Przy najbliższej sposobności Abraham opuścił Ur Chaldejskie i wyemigrował do Haranu. Później Bóg uczynił mu pewną obietnicę, pod warunkiem, że pójdzie do ziemi Chananejskiej. Po jego wejściu do Chanaanu Bóg rzekł do niego: *„Wszystkę bowiem ziemię, którą ty widzisz dam tobie i nasieniu twemu aż na wieki”* (1 Mojż. 13:15). Abraham był nazwany przyjacielem Bożym (Jak. 2:23). Św. Paweł mówi, że Bóg obwieścił Abrahamowi Ewangelię, gdy mówił:

> *„W tobie będą błogosławione wszystkie narody”* (Gal. 3:8; 1 Mojż. 12:3).

Wiara w Boga treścią usprawiedliwienia

Widzimy więc, że Bóg miał pewną styczność ze świętymi patriarchami przed przyjściem Chrystusa – przed otworzeniem sposobności do rzeczywistego, czyli faktycznego usprawiedliwienia do żywota. Takiego usprawiedliwienia nie mógł nikt dostąpić prędzej, ażby doskonałe życie ludzkie zostało złożone jako odpowiednia cena za utracone życie Adama. Stąd obietnice Boże były dla świętych patriarchów tylko w nadziei. Oni rozumieli, że Bóg zamierza coś uczynić dla ich wybawienia; lecz nie wiedzieli, w jaki sposób Bóg, raz potępiwszy całą ludzkość na śmierć, będzie mógł jej dać żywot wieczny. Pomimo to wierzyli w Jego obietnice i Bóg poczytał im to ku sprawiedliwości; albowiem wiara w Boga jest podstawą i treścią wszelkiej sprawiedliwości. Przez tę wiarę zostali usprawiedliwieni do społeczności z Bogiem.

Gdy Abraham, Izaak, Jakub i prorocy okazali swoją wiarę w Boga, to tym samym dowiedli, że w swych sercach byli Mu wiernymi tak, że nawet na długi czas po ich śmierci mógł On powiedzieć: *„Jam jest Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba”*. Patriarchowie i prorocy wierzyli, że kiedyś będą wzbudzeni od umarłych. Gdyby nie miało być zmartwychwstania, to Bóg nie mógłby się o nich w taki sposób wyrażać, jak się wyrażał; bo *„Bóg nie jest Bogiem umarłych, ale żywych”* (Łuk. 20:37-38). Takim był argument, który Jezus przeciwstawił nauce Saduceuszy, że zmartwychwstania nie ma; lecz argument ten nie dowodził, że patriarchowie znajdowali się wówczas w niebie, bo Jezus wyraźnie powiedział, że do czasu kiedy On to mówił, nikt jeszcze do nieba nie wstąpił (Jan 3:13).

Widzimy więc, że Abraham miał pewną miarę społeczności z Bogiem, lecz nie prędzej nim dowiódł swej wiary. Bóg jednak miał pewną styczność z nim, zanim jeszcze Abraham dowiódł swej wierności, a styczność ta polegała na tym, że Bóg oznajmił Abrahamowi, w jaki sposób może zostać przyjacielem Bożym.

We właściwym czasie Bóg oznajmi wszystkim ludziom, że jest gotów sprawić, aby na pewnych warunkach stać się ich Bogiem a oni Jego ludem, lecz ludzkość musi wpierw dowieść swej wiary przez postępowanie w sprawiedliwości najlepiej, jak tylko będzie mogła. To wszystko, co Bóg czyni dla kogokolwiek, mianowicie zaznajamia człowieka, jak postąpić, aby mógł dojść do zupełnego usprawiedliwienia. Bóg mówi: *„Synu daj mi serce twoje”* (Przyp. 23:26). Tak mówił do Chrystusa Pana i nadal mówi do tych, co przez Niego zbliżają się do Boga.

Tymczasowe usprawiedliwienie nie jest poświęceniem

Wyraźnie widać, że sprawy mają się teraz nieco inaczej niż w czasach Abrahama. Abraham nie stał się synem Bożym, ponieważ żył w czasie, gdy droga do żywota wiecznego nie była jeszcze otworzona, więc wiara, którą Bóg poczytał Abrahamowi ku sprawiedliwości, nie mogła sprawić odkupienia. Pan Jezus nie otworzył jeszcze wówczas drogi żywota, a chociaż odkupienie nie zostało jeszcze dokonane, Abraham otrzymał od Bo-

ga zapewnienie, że przez niego i jego nasienie spłynie we właściwym czasie błogosławieństwo na wszystkie rodzaje ziemi.

Teraz głosi się poselstwo, że Bóg jest gotów przyjąć tych, co zechcieliby stać się synami Bożymi; przyjść do stanu, który Adam utracił przez nieposłuszeństwo. Zatem już sama wiedza o Boskim planie jest ofertą zbawienia dla każdego, kto słyszy o tym planie. Bóg jakoby mówił: „Jeżeli chcesz zostać moim synem, możesz to uczynić w ten sposób: *Synu daj mi serce twoje.* Gdy uczynisz zupełne z siebie poświęcenie, to Ja objawię ci głębokie rzeczy mego Słowa”.

Powinniśmy uczynić wyraźną różnicę pomiędzy tym, co Bóg już uczynił, a co zamierza uczynić. Bóg uważał Abrahama i wszystkich świętych dawnych wieków za klasę sług (Hebr. 3:5). Ze świętymi Wieku Ewangelii sprawa ma się inaczej. Święty Jan mówi, że *„którzykolwiek Go* [Jezusa] *przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi”* (Jan 1:12). Dopiero po zesłaniu ducha świętego w dniu Zielonych Świąt została otworzona sposobność dla niektórych, by mogli się stać synami Bożymi. Z tego wynika, że przed tym czasem nikt nie mógł się stać dziedzicem Bożym a współdziedzicem Chrystusowym – dziedzicem obietnicy danej Abrahamowi (Rzym. 8:17).

Tym, co przychodzą do Chrystusa od Zielonych Świąt aż dotąd, dane jest zapewnienie, że staną się współdziedzicami z Chrystusem, jeżeli pozostaną wiernymi aż do końca; a jeżeli będą cierpieć z Nim, z Nim też królować będą. W pełnej społeczności z Bogiem są w obecnym czasie tylko ci poświęceni, którzy dostąpili pełnego usprawiedliwienia ku żywotowi; którego, oprócz nich, nikt inny na świecie nie posiada.

Jak w przeszłości tym, co mieli z Bogiem społeczność, Bóg dodawał zachęty i kierował ich swym głosem, tak i obecnie tych, co mają z Nim społeczność, Bóg powiadamia o swej woli, przez swego Syna, to jest tych, co wierzą w krew Pana naszego Jezusa Chrystusa. Ktokolwiek zwróci swe kroki w tym kierunku, rozpoczyna drogę wiodącą do stanu usprawiedliwienia, a każdy dalszy krok zbliża go do poświęcenia.

Od znajomości do tymczasowego usprawiedliwienia

Pierwszym krokiem wiodącym do usprawiedliwienia jest osiągnięcie pewnej znajomości; bo żaden człowiek nie może być usprawiedliwiony przez nieświadomość. Początkowa znajomość prowadzi do następnego kroku, którym jest wiara. Z każdym postępem wiary i znajomości przychodzi sposobność do coraz większej wiary i lepszej znajomości. W taki sposób uczymy się postępować wiarą, a nie widzeniem.

Wszystkie te stopnie prowadzą nas w kierunku zupełnego i doskonałego usprawiedliwienia. Najprzód przyszliśmy do wiary w Boga, uwierzyliśmy, że jest wielki Stwórca, a my jesteśmy Jego stworzeniem, i że Jego zamiary względem nas są pełne miłosierdzia. Idąc dalej, dowiadujemy się, że Bóg uczynił zarządzenie, przez które może nas przypuścić do swojej społeczności przez Pana Jezusa Chrystusa i Jego dzieło łaski. Dowiadujemy się, że *„Chrystus umarł za nas, według Pism”* (1 Kor. 15:3). Jest to dalszym krokiem w znajomości i wiedzie do następnego, którym jest posłuszeństwo. W taki sposób przybliżamy się coraz bardziej do Boga; jak to oświadcza św. Jakub: *„Przybliżcie się ku Bogu, a przybliży się ku wam”* (Jak. 4:8). Stopniowo spostrzegamy, że zbliżamy się coraz więcej do Boskiego błogosławieństwa.

Poznawszy, że Pan Jezus przygotował sposób na oczyszczenie nas z grzechów, dowiadujemy się, że są pewne warunki, na których grzechy nasze mogą nam być odpuszczone. Jest to dalszy krok w znajomości. Następnie dochodzimy do punktu, gdzie Pan sam mówi nam, tak swoimi własnymi słowami, jak i słowami swych apostołów, że przebaczenie grzechów zależy od naszej wiary w Niego i od zupełnego uznania Jego dokonanego dzieła; że jedynym sposobem stania się współuczestnikiem w tym dziele jest poświęcenie samego siebie i wszystkiego, co mamy; oraz że weźmiemy krzyż swój i pójdziemy za Jezusem. Dowiadujemy się także, że o ile kroku tego nie uczynimy, pełnego usprawiedliwienia nie osiągniemy.

Określenie tymczasowego usprawiedliwienia

Gdy człowiek zostanie pociągnięty do Ojca Niebieskiego, przez Jego Słowo i Opatrzność, a krew Jezusa Chrystusa przyjmie jako środek zbawienia, to znaczy, że doszedł do miejsca, gdzie musi zadecydować, czy stawi samego siebie ofiarą Bogu, czy też będzie czekał na restytucyjne błogosławieństwa Tysiąclecia. Co on uczyni, jest niepewne. Jest on tymczasowo (chwilowo) usprawiedliwiony, w pewnym celu; mianowicie w tym, aby rozważyć, jakie kroki ma nadal przedsiębrać i znajduje się na poziomie ludzkim – cielesnego człowieka.

Tymczasowe usprawiedliwienie jest więc w celu zbliżenia człowieka do Boga na tyle, aby wierzący w ofiarę Chrystusową jako swoją jedyną nadzieję zbawienia, mógł się upewnić, czy ma w sobie dostateczną miarę ducha samoofiary, który by go pobudził do zupełnego poświęcenia. Wierzący ma wolność wyboru drogi, na którą chce się skierować. Może się poświęcić lub nie. Jeżeli on jednak zadecyduje, aby jedynie korzystać z doczesnych dóbr, to tym samym dowiedzie, że Boskiej oferty należycie nie ocenił.

Celem głoszenia Ewangelii jest, aby ci, co mają uszy ku słuchaniu, mogli usłyszeć i zapewnić sobie powołanie

do duchowej natury. Ktokolwiek usłyszy to powołanie, a z niego nie korzysta, dowodzi, że otrzymał łaskę Bożą daremnie. Taki pozbawia się korzyści, jakie mógłby osiągnąć przez przyjęcie tej oferty. Jeżeli za dokonanie pewnej pracy obiecana jest nagroda, to ten, co zaniedba pracy tej dokonać, pozbawia się nagrody, honoru, pieniędzy lub czegokolwiek, co za wykonanie tej pracy było obiecane.

Bóg nie zamierzył karać tych, co nie poświęcają samych siebie Bogu, lecz klasa ta nie może się spodziewać, by otrzymała nagrodę wystawioną dla tych, co to uczynią. Tylko ci, co wykorzystają sposobność, aby umrzeć z Chrystusem, będą w przyszłości żyć z Nim – staną się uczestnikami wszystkich chwalebnych rzeczy, jakie są Jego. Podejmując ten krok, stanowią Kościół Chrystusowy w obecnym czasie.

O innych mamy nadzieję, że otrzymają sposobność w przyszłości, w Tysiącleciu. Wobec korzystnych warunków przyszłego Wieku mamy nadzieję, że oni postąpią lepiej, aniżeli postąpili w Wieku obecnym. Mniemamy jednak, że osoba, która poznała łaskę Bożą i otrzymała pewną miarę światła o niej, a odrzuciła ją, znajduje się w trudniejszym położeniu aniżeli ci, co o tej łasce Bożej nigdy nie słyszeli.

Pomimo to nie chcemy zniechęcać tych, co wierzą w restytucję, w przyszłe życie i w dobre uczynki. Nie chcielibyśmy zniechęcać nikogo, co wierzy i pożąda ziemskiego żywota i doczesnych błogosławieństw. Wierzymy, że wiele jest ludzi wiodących życie uczciwe, lecz nie mają wiary ani wyrozumienia odnośnie do wysokiego powołania. Nie będą oni z tego powodu cierpieć wiecznie, chyba tylko w tym znaczeniu, że utracą sposobność osiągnięcia duchowych błogosławieństw.

Żywotne usprawiedliwienie

Pan Jezus powiedział, że krok poświęcenia się Bogu należy podjąć dopiero po dobrym obliczeniu, ile ma to kosztować (Łuk. 14:27-33). Gdy już ktoś na to się zdecydował, stawił samego siebie Bogu i jeżeli poświęcenie jego zostało przyjęte, Pan przypisze mu ze swych zasług tyle, aby ofiarę jego uczynić doskonałą; bo nic niedoskonałego nie może być przedstawione Bogu. Z chwilą, gdy poświęcając się Bogu, bywa przyjęty za doskonałego, przez przypisanie mu zasług Chrystusowych zostaje poczytany za żywego w całym znaczeniu tego słowa, czyli dostępuje aktualnego, tj. istotnego usprawiedliwienia, w prawnym znaczeniu. O jego usprawiedliwieniu można się wyrazić, że stało się żywotnym, prawomocnym. Inaczej mówiąc, jak tylko Jezus staje się jego Orędownikiem, człowiek ten grzeszny zostaje pojednany z Bogiem i Bóg traktuje go, jakby był rzeczywiście doskonały. Zupełne usprawiedliwienie oznacza uczynienie kogoś zupełnie sprawiedliwym w oczach Bożych.

Powinniśmy się upewnić, że ten punkt dobrze rozumiemy. O usprawiedliwieniu można się wyrazić, że staje się ono żywotne wówczas, gdy człowiek uczyni z siebie zupełne poświęcenie, a przez przypisanie mu zasługi Chrystusowej otrzymuje swoją część wypływającą z okupu Chrystusowego. Ci, co otrzymali żywotne usprawiedliwienie, nie mogą otrzymać działu w restytucji. Ponieważ to, co stało się żywotnym, stało się żywym, zatem żywotne usprawiedliwienie stało się ważnym ku żywotowi; przyszła egzystencja człowieka w ten sposób usprawiedliwionego zależy na utrzymaniu się przy tym usprawiedliwieniu, osiągniętym przez przypisanie mu zasług Chrystusowych. Usprawiedliwienie Abrahama nie było do żywota, a tylko do społeczności z Bogiem. Chrystus nie umarł jeszcze w czasach Abrahamowych, przeto zasługi Chrystusowe nie mogły być nikomu przypisane.

Przez przejście tych różnych stopni, jakimi Bóg przyciąga nas do siebie, dosięgamy zupełnego usprawiedliwienia. Usprawiedliwienie to jest uczynione żywotnym przez Jezusa, który przypisuje im ze swych zasług tyle, ile potrzeba na wypełnienie naszych braków. W tym samym czasie Bóg przyjmuje ofiarę przedstawioną Mu przez Orędownika. Przyjęcie to jest okazane w tym, że ofiarujący się zostaje spłodzony z ducha świętego.

Istota przykryta przypisaną zasługą Chrystusową i spłodzona z ducha świętego jest odtąd Nowym Stworzeniem (2 Kor. 5:17). Jeżeli wiernie wypełni swoje śluby poświęcenia, będzie ostatecznie przedstawioną Ojcu jako członek klasy Oblubienicy Chrystusowej. Ci, co nie wypełnią dosyć ściśle swoich ślubów, zostaną poddani surowej próbie, wielkiemu uciskowi, który przysposobi ich ewentualnie do niższego stanowiska aniżeli to, które by mogli osiągnąć, gdyby szat swoich nie splamili.

W Wieku Ewangelii tylko ci, co stawiają ciała swoje ofiarą żywą, otrzymują ducha świętego. Działanie tej mocy w ich życiu jest w kierunku rozwinięcia ich jako Nowe Stworzenia, utrzymania ich w harmonii z Bogiem i przygotowania do członkostwa w Ciele Chrystusowym.

Uświęcenie procesem stopniowym

W pierwotnym Kościele istniały „dary ducha” potrzebne dla umocnienia Kościoła. Dary te wszakże ustały z chwilą, gdy Kościół się umocnił i gdy Nowy Testament został skompletowany. Nie mamy już więcej daru uzdrawiania, mówienie obcymi językami itp., lecz mamy coś ważniejszego aniżeli te dary. Gdy Kościół znajdował się w stanie niemowlęctwa, dary te były niezbędne. Zamiast darów mamy obecnie owoce ducha świętego, które rozwijają się i dojrzewają stopniowo, w miarę starania się o nie.

Okres dojrzewania dobrych owoców jest w niektórych

charakterach dłuższy a w innych krótszy. Pomimo to, jeżeli otrzymaliśmy ducha świętego do dobrego i szczerego serca, i poddajemy się obcinaniu i oczyszczaniu Wielkiego Winiarza, to na pewno przynosić będziemy wielkie i dobre owoce w odpowiednim czasie. Apostoł mówi, że owoce ducha są jawne, to jest, że one uwidoczniają się w naszym życiu. Są to: pokora, cichość, powściągliwość, wiara, dobrotliwość, łagodność, wytrwałość, braterska uprzejmość i miłość.

Owoce ducha świętego zaczynają wzrastać w nas na początku naszych chrześcijańskich doświadczeń, lecz muszą się one należycie rozwinąć i dojrzeć. Musimy przynosić owoce. Pan Jezus powiedział:

> *„Każdą latorośl, która we Mnie owocu nie przynosi, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby obfitszy owoc przynosiła”* (Jan 15:2).

Przy każdym obcinaniu, czyli próbie wierności i posłuszeństwa, odczuwa się większy lub mniejszy ból; lecz każda manifestacja posłuszeństwa przysposabia nas więcej do członkostwa w klasie Oblubienicy.

Dzieło rzeczywistego usprawiedliwienia i rzeczywistego uświęcenia, tudzież wzrost w łasce, jest stopniowym. Zupełność zostanie osiągnięta dopiero przy pierwszym zmartwychwstaniu; bo *„ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą”* (1 Kor. 15:50). Ci, co dostąpią pierwszego zmartwychwstania, będą to ci błogosławieni, ci święci, którzy wyrobili w sobie owoce i łaski ducha świętego. Toteż wraz z św. Piotrem zachęcamy Was:

> „*Przydajcie do wiary waszej cnotę, a do cnoty umiejętność, a do umiejętności powściągliwość, a do powściągliwości cierpliwość, a do cierpliwości pobożność, a do pobożności braterską miłość, a do miłości braterskiej łaskę. Albowiem gdy to będzie przy was, a obficie będzie, nie próżnymi ani niepożytecznymi wystawi was w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa”* – 2 Piotra 1:5-8.

Watch Tower
R-5206 (1913 r.)
„Straż” 1930 str. 70-73